



Staatsbibliothek-Lublin



*Andrzej Mężyński*

## Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w trudnych dniach okupacji

**W**ojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie powstała niegdyś z księgozbioru ofiarowanego przez Hieronima Łopacińskiego. Ten wybitny zbieracz zmarł w 1906 r., nie przeżywał więc nieszczęść związanych ze zniszczeniami dóbr kultury podczas obu wojen światowych. Polskie biblioteki były szczególnie zagrożone podczas II wojny światowej w latach 1939-1945. Wystarczy przypomnieć los spalonych zbiorów największych bibliotek warszawskich. Podobnie było w ciężko doświadczonym przez wojnę Lublinie, tu również w czasie działań wojennych bombardowano budynki biblioteczne, a zbiory bibliotek poważnie ucierpiały. Nie mniej, zbiory dużych bibliotek lubelskich w większości ocalały, należy więc przybliżyć ich sytuację w okupowanym Lublinie.

Historycy, zajmujący się dziejami polskiej kultury, nie badali bliżej bibliotek lubelskich. W rzetelnej skądinąd pracy o polityce hitlerowskiej wobec szkolnictwa na terenie Generalnego Gubernatorstwa jej autor stwierdził, że „na temat Staatsbibliothek w Lublinie (...) obejmującej zbiory KUL i bibliotek miejskich, wiadomo niewiele”<sup>1</sup>. W najnowszej, obszernej książce o losach kultury polskiej podczas II wojny światowej, autor ograniczył się do podania w dwóch wierszach trzech dat: 24 X 1939 r. - uruchomienie Biblioteki im. H. Łopacińskiego, 12 XII 1939 r. - zamknięcie Biblioteki, czerwiec 1940 r. - otwarcie jej dla Niemców<sup>2</sup>.

Wymienieni wyżej autorzy prawdopodobnie nie sięgnęli do wartościowych artykułów i innych materiałów, które już dawno pojawiły się w lu-

---

<sup>1</sup> E. C. Król. *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni (1939-1945)*. Warszawa 1979.

<sup>2</sup> P. Matysek. *Edukacja i kultura Polski Podziemnej 1939-1945*. Siedlce 1997.

belskim środowisku. Można wymienić prace Kazimiery Gawareckiej<sup>3</sup>, Marii Kunowskiej<sup>4</sup> czy relacje wspomnieniowe, wydane i opracowane przez R. Moszyńskiego i L. Polichę<sup>5</sup>. Oryginalnym źródłem informacji są materiały powstałe w wyniku działań bibliotekarek byłej Biblioteki Państwowej (BP) w Lublinie, które zawiązały koło byłych pracownic, z postanowieniem zgromadzenia informacji dotyczących czasów wojny. Panie rozpięły ankietę wśród żyjących jeszcze bibliotekarek, a jej wyniki skomentowały w odrębnym tekście<sup>6</sup>.

Wszystkie, wymienione wyżej prace, miały jednak jeden, lecz dotkliwy mankament. Autorzy korzystali przede wszystkim z ustnych relacji, a nie z dokumentów, bo do nich nie dotarli. Byli przekonani, że takich dokumentów nie ma, bądź są gdzieś bardzo starannie ukryte. „Źródłowe opracowanie dziejów naszej Biblioteki w okresie okupacji jest właściwie nie do zrealizowania - ubolewała M. Kunowska - gdyż materiały archiwalne za ten czas stanowiły część składową akt dotyczących działalności niemieckiej dyrekcji, tzw. Staatsbibliothek-Lublin; te w końcowej fazie wojny albo uległy dewastacji, albo też są niedostępne w archiwaliach b. Generalnego Gubernatorstwa, które zostały zabezpieczone przez władze polskie”. Dzisiaj większość akt, o których Kunowska myślała, że są bądź zniszczone, bądź ukryte przed badaczem w polskich archiwach, odnalazło się. Żeby jednak te odkrycia archiwalne przedstawić, trzeba opisać struktury, które wytwarzały wspomniane akta, a więc biblioteki państwowe w Generalnym Gubernatorstwie (GG), do których należała również Biblioteka im. H. Łopacińskiego.

Niemcy ze zbiorów bibliotek naukowych w GG stworzyli, tzw. biblioteki państwowe. Z książkami naukowymi postępowano odmiennie, niż z książkami bibliotek powszechnych czy szkolnych, które najczęściej po prostu niszczone. Biblioteki naukowe okupanci w pierwszym okresie po

---

<sup>3</sup> K. Gawarecka. *Dzieje Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. W: Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego Imienia w Lublinie 1907-1957. Lublin 1957 s. 131-173.

<sup>4</sup> M. Kunowska. *Wspomnienia o bibliotekach lubelskich z okresu okupacji niemieckiej 1939-1944*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971 t. 23 s. 198-208.

<sup>5</sup> R. Moszyński, L. Policha. *Lublin w okresie okupacji (1939-1944)*. Na podstawie badań sądowych Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Lublin 1947.

<sup>6</sup> *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. Cz.5. Oprac. W. Szwarcówna. Lublin 1998 s. 183-185. Sygn. 2383. Materiały dotyczące historii Staatsbibliothek w Lublinie i jej pracowników w latach 1941-1944.

wkroczeniu przejmowali i przede wszystkim odcinali od czytelników, a następnie zamykali. Bibliotekę Jagiellońską zamknęło SS 6 XI 1939 r., Biblioteki Narodową i Uniwersytecką w Warszawie zamknęły władze cywilne 1 II 1940 r. Biblioteka KUL-u wznowiła działalność jesienią 1939 r., a wizyta Gestapo 18 XI 1939 r. zmieniła jej sytuację o tyle, iż zabroniono wypożyczania książek na zewnątrz. Bibliotekę im. H. Łopacińskiego Gestapo zamknęło i opieczętowało 12 XII 1939 r. Inne biblioteki lubelskie były prawdopodobnie również w taki czy inny sposób „uśpione”, czyli zamknięte i opieczętowane.

Władze lokalne, a konkretnie odpowiednie wydziały właściwych dystryktów, wyczekiwały na dyrektywy centralne. Jeszcze w listopadzie 1939 r. wszystkie archiwa, również lubelskie, zostały poddane kurateli Głównego Zarządu Archiwów w Krakowie, na podobne rozwiązania oczekiwały biblioteki. 1 VII 1940 r. przy rządzie w Krakowie utworzono Główny Zarząd Bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie (GZB). Na jego czele stanął dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie Gustav Abb, którego działania w dużej mierze zadecydowały o losach polskich bibliotek naukowych podczas wojny. Doprowadził do utworzenia w Krakowie, Warszawie, Lublinie, a potem we Lwowie bibliotek państwowych, w których pod koniec okupacji znalazło się łącznie ok. 6 mln woluminów. Książki gromadzono często w jednej, największej w danym mieście bibliotece. W Krakowie była nią Biblioteka Jagiellońska, a w Lublinie, oczywiście, Biblioteka im. H. Łopacińskiego<sup>7</sup>.

Można by zapytać, czy istniała konieczność takiej koncentracji zbiorów, a więc wrywanie ich z naturalnego środowiska i odcinanie od czytelników. Nie ulega wątpliwości, że były to akty barbarzyństwa wobec polskiej kultury. Trzeba jednak rozróżniać kategorie sprawców i właściwie rozkładać winy. Jakież to zbiory zwożono do bibliotek państwowych? Z reguły były to biblioteki instytucji już zlikwidowanych, a więc urzędów, uczelni czy szkół, których gmachy zajęły niemieckie instytucje, a zastane wyposażenie wywożono lub niszczone. W Krakowie przewieziono, np. do BJ bibliotekę zlikwidowanej Polskiej Akademii Umiejętności. Przejęcie tych zbiorów przez biblioteki państwowe ratowało je przed zniszczeniem i tak to rozumieli polscy bibliotekarze, którzy wszelkimi sposobami usi-

---

<sup>7</sup> A. Mężyński. *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie. Fakty i mity*. W: *Symposia bibliologica*. Warszawa 1995 s. 93-123.

łowali zdobyć wiadomości o zagrożonych zbiorach i zwieźć je do stosunkowo bezpiecznych magazynów BP. Książki te, w tych magazynach, rzeczywiście ocalały, z tragicznym wyjątkiem zlokalizowanych przy ul. Okólnik 9 zbiorów specjalnych bibliotek warszawskich, które po powstaniu warszawskim w październiku 1944 r. zostały podpalone przez specjalny oddział.

Biblioteki państwowe były niezależne od władz lokalnych, przyznawano im budżet centralny, wszystkie ważniejsze decyzje lokalowe czy personalne podejmował Gustav Abb. Poszczególnymi bibliotekami zarządzali bibliotekarze sprowadzeni z Rzeszy, jako kierownicy komisaryczni. Biblioteki powstały kolejno: w początku lipca 1940 r. w Krakowie, 27 lipca tegoż roku w Warszawie, początkowo z BN i BUW, na początku 1941 r. dołączono do nich Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich. Kiedy zaczęła działać BP w Lublinie? Nie zachowały się dokumenty z pierwszego okresu jej działalności. Wiemy jedynie, iż już 29 lipca Abb napisał z Krakowa do berlińskiego Ministerstwa Edukacji, że „w 1940 r. otrzymał zadanie zbadania sytuacji bibliotek w Lublinie, ponieważ tu ewentualnie powinna zostać stworzona następna wielka biblioteka”<sup>8</sup>. Abb był samodzielny w decyzjach i sprytnie potrafił grać z władzami, gdy napisał do Berlina, iż „otrzymał zadanie”, to niekoniecznie tak musiało być. Być może, doszedł do wniosku, że w Lublinie należy stworzyć BP i przygotowywał do tego władze, nie tak chętne do finansowania polskich bibliotek naukowych. Pierwszą podróż służbową do Lublina Abb odbył w dniach 5-8 VIII 1940 r.

Jednak jeszcze przed jego przyjazdem, a mianowicie w lipcu, niejaki Brandl, pełniący funkcje referenta ds. bibliotecznych w Urzędzie Oświaty Ludowej i Propagandy w dystrykcie lubelskim, zarządził zwiezenie bibliotek lubelskich do gmachu Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Prawdopodobnie Brandl otrzymał odpowiednie polecenie z Krakowa. Gawarecka utrzymuje, iż Brandl „ogółem zgromadził ok. 800 000 tomów”, wykorzystując przy transporcie pracowników żydowskich. Tytu woluminów jednak na pewno nie udało się zwieźć w ciągu jednego miesiąca z rozrzuconych po całym mieście bibliotek. Zresztą sprawozdania BP wykazywały pod koniec jej istnienia ok. 400 000 wol., a przecież książki zwożono

---

<sup>8</sup> Archiwum Głównego Zarządu Bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie. Bundesarchiv Potsdam St.

jeszcze w latach 1941-1944. Jakże zbiory i jak liczne złożyły się na BP w Lublinie? Podstawę ich stanowiły zasoby trzech największych bibliotek lubelskich: Biblioteki im. H. Łopacińskiego (40 000 wol.), Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (88 000 wol.), które jednak zostały w starym budynku przy ul. Dolnej Panny Marii 4, Biblioteki Teologicznej Kollegium OO. Jezuitów „Bobolanum” (45 000 wol.). Wymienione biblioteki dysponowały katalogami i inwentarzami swoich zbiorów. Oprócz tego w gmachu przy ul. Narutowicza znalazły się zbiory dwudziestu innych instytucji, a więc zlikwidowanych urzędów państwowych, gimnazjów, podworskie, prywatne, żydowskie. Wymienić tu trzeba Bibliotekę Wyższej Szkoły Rabinackiej „Jeszywas Chachmej” (ok. 15 000 wol.) i ok. 10 000 książek hebrajskich i w jidisch, przejętych po likwidacji lubelskiego getta. Zbiory te nie miały inwentarzy i katalogów.

Kto miał zająć się masami pospiesznie zwiezionych i ułożonych, początkowo w stopy książek? Na wiosnę 1940 r. kierownictwo Biblioteki objął Ukrainiec Czekalenko, a w Bibliotece zatrudniono w tym czasie czterech pracowników z zamkniętej Biblioteki KUL. Czekalenko nie pozostał w Lublinie długo, po nim 1 IV 1941 r. funkcję kierownika objął Wasyl Kutschabsky, kolejny Ukrainiec, urodzony w Pustomytach k. Lwowa (w 1895 r.). Został on jednocześnie referentem do spraw bibliotek naukowych w dystrykcie lubelskim. Kutschabsky zapisał się pozytywnie w pamięci polskich bibliotekarek. „Odnaczał się on - piszą w swoim opracowaniu panie A. Dołowska i D. Podobińska-Riabinin - wysoką osobistą etyką, kulturą w obcowaniu z ludźmi oraz wyjątkowo życzliwym stosunkiem do pracowników, zarówno Polaków, jak i Żydów”<sup>9</sup>. W Bibliotece kwitła praca konspiracyjna, o czym Kutschabsky wiedział, a nawet ratował bibliotekarki przed wpadkami.

Przyjęcie statusu biblioteki państwowej umożliwiło zatrudnienie jednocześnie 40 pracowników, a dzięki rotacji przez lubelską BP przewinęło się łącznie 50 osób, w tym 4-6 pracowników niemieckich. Rekrutacja była trudna, bo nadmiaru wykwalifikowanych sił wtedy nie było w Lublinie. Trzon zespołu stanowiło kilka doświadczonych bibliotekarek KUL-u, potem przybyły do Lublina dwie bibliotekarki warszawskie: Hanna Pliszczyńska i Wanda Sampolska. Natomiast rekrutacja większości odbywała się w sposób

---

<sup>9</sup> *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Cz. 2.* [w druku].



Hanna Pliszczyńska (28 II 1906 - 23.05 V 1971), bibliotekarka Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, od sierpnia 1941 do lipca 1944 r. kierowała działem opracowania druków zwartych Biblioteki im. H. Łopacińskiego, przemianowanej na Staatsbibliothek Lublin. W okresie od 1 X 1944 do 1 X 1945 r. była kierownikiem Biblioteki Miejskiej w Lublinie oraz referentką biblioteczną w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu miasta Lublina.

niekonwencjonalny. Cytowane już autorki przypominają sobie: „Wcześniej zaangażowane osoby polecały i wciągały do biblioteki swoich krewnych, znajomych i uczennice. Polski personel stanowiły przeważnie dziewczęta bardzo młode, uczennice lub studentki, a także nauczycielki szkół średnich oraz kilka kwalifikowanych bibliotekarek (cztery osoby). Praca w Staatsbibliothek była przede wszystkim zabezpieczeniem przed wywiezieniem na roboty do Niemiec, bowiem uposażenia były właściwie symboliczne”. Dobitnie potwierdza tę opinię M. Kunowska: „Zatrudnienie w Staatsbibliothek miało ogromne znaczenie. Zabezpieczało przed wywiezieniem na roboty do Niemiec, przed łapankami ulicznymi”.

Można dodać, że łącznie w czasie okupacji pracowało w bibliotekach państwowych w GG od 320 do 350 polskich bibliotekarzy, a w tym niemal cała elita polskiego przedwojennego bibliotekarstwa, a więc Józef Grycz, Adam Lewak, Edward Kuntze, Adam Łysakowski. Z pewnym zdziwieniem trzeba zauważyć, że w stosunku do wielkości zbiorów i zadań, za-

trudnienie w Lublinie było wyjątkowo duże: 40 osób na ok. 400 000 woluminów. Tymczasem w BP w Krakowie, a więc byłej Jagiellonce zbiory łącznie liczyły 1 114 370 pozycji, a zatrudnienie wynosiło tylko 55 pracowników.

Po zwiezieniu tej masy książek na ul. Narutowicza pojawiły się kłopoty lokalowe. W gmachu pomieszczono bowiem dodatkowo muzeum dystryktu (część parteru i 3 pokoje na pierwszym piętrze), niemiecką bibliotekę publiczną (3 pokoje na parterze), ośrodek wypożyczania filmów i sprzętu filmowego, oddział Archiwum Państwowego (3 duże pokoje na drugim piętrze). Początkowo zbiory biblioteczne ułożono w dużych stocach we wszystkich pomieszczeniach tak, że Biblioteka nie mogła zacząć pracować. Dopiero, kiedy 150 000 wol. przeniesiono do piwnicy, uzyskano miejsca na pomieszczenia do pracy, a przede wszystkim na czytelnię na parterze. O czytelnię tę Kutschabsky toczył twardy bój z niemiecką biblioteką publiczną, która chciała zająć jej połowę. Z Krakowa naciskano, by instytucje obce albo przenieść, albo ograniczyć ich przestrzeń. Ale sprawa nie była prosta. Gmach był administrowany przez Oddział Nauka i Nauczenie Urzędu szefa dystryktu w Lublinie Ernsta Zörnera. Szefem Wydziału był Heinrich Klünder, z którym Kutschabsky był w ciągłym konflikcie, tak jak z kierownikami innych instytucji mieszczących się w gmachu, a w sporze o powierzchnie był na pozycji straconej. Po interpe-lacjach, płynących z Krakowa, Zörner z Klünderem zwiedzili 24 VI 1941 r. budynek i uznali, że to Biblioteka powinna się wyprowadzić do większego budynku - na myśli mieli gmach zamkniętego Uniwersytetu. Decyzja taka narażałaby książki na dalszą poniewierkę, toteż pomysł z Krakowa zablokowano.

Jednak w pół roku po swojej wizycie Zörner dokonał „uroczystego otwarcia” Biblioteki Państwowej 18 I 1942 r. Śpiewał chór dziecięcy, grał kwartet muzyczny sztabu korpusu SS i dowódców policji, przypomniano „słowa Führera z *Mein Kampf* o czytaniu”.

Jakie zadania postawiono przed naukową Biblioteką Państwową w Lublinie? Zadania takie, które byłyby przekonywujące dla władz, trzeba było sformułować koniecznie, by uzasadnić egzystencję Biblioteki, złożonej z polskich zbiorów, w mieście o ograniczonym, a właściwie żadnym w tym czasie, ruchu naukowym. W ujęciu Kutschabskyego misja ta rysowała się następująco: „służyć badaniom wschodnim Rzeszy literaturą już istniejącą, a jednocześnie tworzyć nowoczesną, uniwersalną bibliotekę



naukową, która zaspokoi wszystkie potrzeby niemieckich urzędów tak dystryktu, jak i całego Generalnego Gubernatorstwa i Niemców w Generalnym Gubernatorstwie”. Użytkownikami Biblioteki byli wyłącznie Niemcy, bądź Polacy zatrudnieni w niemieckich urzędach. Było to ograniczenie stosowane we wszystkich innych bibliotekach państwowych; przypomnijmy, że jedyną biblioteką w GG otwartą dla polskich czytelników, lecz tylko do listopada 1942 r., była Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Ograniczenie to spowodowało wzrastającą falę nielegalnego udostępniania. Jak notuje M. Kunowska - książki BP przierzucano nawet do obozu zagłady w Majdanku.

○ Zadanie tworzenia w ramach już istniejących zbiorów bloku literatury niemieckiej, służącej niemieckim urzędom i badaczom, wymagało uzyskania odpowiednich sum na zakupy. Na ten cel przeznaczono w budżecie dość znaczne kwoty. W 1941 r. było to 100 000 zł (50 000 RM), a w następnym kwota wręcz ogromna, jak na skalę potrzeb Biblioteki, bo wynosząca 200 000 zł.

G. Abb, przyznając takie sumy, argumentował następująco: „BP w Lublinie musi zbudować zasoby niemieckiej literatury naukowo-socjalistycznej od podstaw”. Biblioteka nie zawsze była zdolna do skonsumentowania tych kwot i zwracała je do Krakowa. Wybór tytułów był bowiem ograniczony - otwarty był niemiecki rynek książki i częściowo rynki sprzymierzonych z Rzeszą krajów. Zamówienia realizowano za pośrednictwem GZB, gdzie też wymieniano złote na dewizy czy marki Rzeszy. Kupiono w ten sposób (rocznie po ok. 5000 wol.), obok literatury propagandowej, cenne wydawnictwa źródłowe i encyklopedyczne. Nie wiadomo jednak niczego o zakupach w tym czasie literatury polskiej czy uzupełnianiu zbiorów specjalnych. Możliwości takie były w Krakowie i Warszawie. E. Kuntze i J. Grycz, dysponując dużymi sumami na zakupy, uzupełniali luki w przedwojennych ciągach czasopism, bądź kupowali kolekcje rękopiśmienne. Może w Lublinie niedoświadczony zespół bibliotekarek nie potrafił wskazać Kutschabskiemu takich pozycji, może nie istniał w ogóle rynek antykwaryczny.

○ Oprócz książek zakupywanych, do magazynów wpływały przez cały czas okupacji zbiory konfiskowane lub ofiarowywane przez właścicieli, którzy chcieli w ten sposób zapewnić im bezpieczeństwo. W roku statystycznym 1942/1943 wpłynęła w ten sposób niebagatelna liczba 77 000

wol. Biblioteka powiększała więc swoje zasoby. Dużą wagę przywiązywał też Kutschabsky do dezynfekcji zbiorów, która w świetle jego sprawozdań uratowała książki. Zarówno komisaryczny kierownik BP, jak i pracujące z nim panie, za swoje szczególne zasługi uważali opracowanie zbiorów. Opinie te trzeba przyjąć jednak z pewnym niedowierzaniem. Trudno bowiem sądzić, iż zespół w ogóle mógł poważnie myśleć o sensowności tej pracy.

W gmachu znajdowało się przecież ok. 200 000 nieopracowanych woluminów, z samych zakupów wpływało rocznie 5000 wol. Jakaż więc była perspektywa skatalogowania tej masy książek? Młody i niedoświadczony zespół przede wszystkim trzeba było przeszkolić. Zajmował się tym gorliwie i Kutschabsky, chociaż nie bibliotekarz z zawodu. Szkolenie to utrudnił sobie, gdyż narzucił tzw. instrukcję pruską katalogowania. Oprócz tego wprowadził od czerwca 1942 r. jako nowość dwa katalogi rzeczowe: systematyczny i regionalny (Regionenkatalog), określany przez niego jako katalog państw i narodów (Länder- und Völkerkatalog). Kutschabsky w swoich sprawozdaniach podawał, iż bibliotekarki katalogowały niecałe 500 pozycji miesięcznie. M. Kunowska stwierdziła, że skatalogowano cały zasób czasopism (1400 tyt.), do którego Kutschabsky przywiązywał dużą wagę.

Stare druki opracowywano wg dotychczasowych zasad, pojawił się natomiast problem z katalogowaniem druków żydowskich. Druki talmudyczne z Jeszybotu opracowywał rabin Lebwohl. Podczas jednej z wizytacji władz z Krakowa kierownik referatu bibliotek przy rządzie GG Otto Ahlers zwrócił na to uwagę i doniósł swoim przełożonym, iż w BP w Lublinie jest zatrudniony „Kaftan-Jude”, jak to określił, co jest skandalem. Gwałtownie zaoponował przeciw tej opinii G. Abb, argumentując, że zbiory biblioteki talmudycznej muszą być skatalogowane, a może to wykonać jedynie fachowiec. Wybronił w ten sposób na pewien czas rabina, który przepracował w BP kilkanaście miesięcy (1 IV 1941 r. - 7 XI 1942 r.), lecz później mimo to został deportowany i stracony w Bełżcu.

Kiedy do Lublina wczesną wiosną 1944 r. zbliżał się front, instytucje niemieckie zaczęły się ewakuować. Wszystkie cztery biblioteki państwowe w GG otrzymały podobne wytyczne, a mianowicie polecenie odtransportowania do Rzeszy tych części zbiorów, które zakupiono podczas niemieckiego panowania. Argument władz był taki, iż literatura ta, w większości

niemiecka, zasili zbiory niemieckich bibliotek, zdewastowane przez naloty alianckie.

W akcji ewakuacyjnej Kutschabsky wykazał nadspodziewaną gorliwość. Już w marcu (lub kwietniu) spakował i wysłał do Krakowa 48 skrzyń z książkami wagi 600 kg (ok. 6000 wol.), w tym archiwum BP i katalog rzeczowy. Abb wahał się początkowo, co począć z masami napływających do Krakowa książek z Lublina i Lwowa. Jednak zdecydował, że skrzynie lubelskie należy ewakuować do Garbicz - majątku niemieckiej rodziny Riessenthal. 81 skrzyń wysłano tam w czerwcu 1944 r. W rok później, po wyzwoleniu, część zbiorów wywiezionych do Garbicz udało się sprowadzić z powrotem do Polski. Czy wśród tych rewindykowanych książek były i lubelskie? Prawdopodobnie - nie, bowiem nie znalazłem żadnych informacji na ten temat.

Aktywny i gorliwy w tym ostatnim okresie Kutschabsky zasugerował Abbowi, jeszcze 7 czerwca, a więc w kilka tygodni przed wybuchem powstania warszawskiego, by zbiory, które już przesłał do Krakowa, przenieść do jednego z budynków bibliotek warszawskich i tu stworzyć filię biblioteki lubelskiej. Zamierzał ponadto wyekspediować do Warszawy najwartościowsze partie dawnych zbiorów BP (ok. 15-20 000 wol.) i ok. 20 000 wol. książek z Wyższej Szkoły Rabinackiej. Losy tych planowanych transportów nie są jasne. K. Gawarecka utrzymuje, iż przygotowano do wysyłki 60 skrzyń książek z księgozbiorem rabinackim (ok. 8 000 wol.), ale nie zdołano ich wysłać. Dwie strony dalej pisze jednak o staraniach w sprawie zwrotu „owych 60 skrzyń wywiezionych przez Niemców z Biblioteki”. Czy na pewno chodziło o 60 skrzyń spakowanych w ostatniej chwili, a nie o 48 wysłanych do Krakowa w marcu? Pozostaje jeszcze jedna zagadka. M. Łodyński, jeden z organizatorów ewakuacji warszawskich książek podczas akcji pruszkowskiej, zanotował, iż 15 XI 1944 r. wysłano poza granicę GG „6 skrzyń z Lublina, które były złożone w Bibliotece Publicznej, treści nieznanej”<sup>10</sup>. Być może, jakieś fragmenty planowanej wysyłki nadeszły jednak do Warszawy?

Teraz już można powrócić do odnalezionych materiałów archiwalnych, które obecnie pozwalają na źródłowe udokumentowanie historii BP w Lublinie, jak o tym napisano wyżej. Kutschabsky wyekspediował z Lublina archiwum Biblioteki, które nie wróciło i biblioteka lubelska,

---

<sup>10</sup> M. Łodyński. *Pruszkowska akcja zabezpieczania warszawskich zbiorów bibliotecznych*. W: *Walka o dobra kultury*. T. 2. Warszawa 1970 s. 266-282.

jako jedyna z czterech bibliotek państwowych, nie zachowała w swoich zbiorach żadnej dokumentacji z lat 1941-1944. Czy archiwum to zaginęło bezpowrotnie? Abb wywiózł do Adelina również archiwum GZB, którego jednak tam nie pozostawił, lecz zdążył przewieźć je do swojej macierzystej biblioteki: Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie. Abb zginął zastrzelony na ulicy berlińskiej w kwietniu 1945 r., a archiwum GZB (przyjęła się nazwa: Archiwum Abba) zapadło na 45 lat, jak kamień w wodę. Dzisiaj wiemy, że przekazano je do Państwowego Archiwum NRD w Poczdamie, które ten zespół utajniło i dopiero w 1990 r., już jako Archiwum Federalne RFN, udostępniło czytelnikom. Pierwsza dotarła do niego niemiecka badaczka Antje Rapmund, drugi A. Mężyński. Zespół akt GZB nie jest kompletny, można szacować, że zachowała się połowa jego zasobu, nie mniej stanowi obecnie podstawowe źródło do badania historii bibliotek naukowych w latach 1940-1945 w GG, w tym i w Lublinie. Zespół dzieli się na część ogólną, dotyczącą zarządzania bibliotekami państwowymi i pojedyncze teczki poświęcone poszczególnym bibliotekom. W ogólnej części znajdują się również wiadomości odnośnie BP w Lublinie, jednak ciekawsza, z naszego punktu widzenia, jest reprezentacja teczek dotycząca wyłącznie Lublina. Na 26 teczek w ogóle, aż 6 dotyczy BP w Lublinie<sup>11</sup>, podczas gdy, np. do BP we Lwowie odnoszą się tylko 3. Można postawić ostrożną hipotezę, że Abb włączył przynajmniej część archiwum lubelskiego, które znalazło się w Krakowie do archiwum GZB i w ten sposób przynajmniej ocalił te dokumenty. Pierwszy z nich nosi datę 24 VI 1941 r., a więc pochodzi z okresu, gdy Kutschabsky zdomowił się już w Lublinie i zaczął korespondować z GZB. Ostatni z 7 VI 1944 r. dokumentuje końcowe tygodnie istnienia BP w Lublinie.

---

<sup>11</sup> Teczki te w zespole Archiwum Abba (zob. przyp. 8) noszą następujące tytuły:

Nr 19. Lublin. Allgemeines. Marzec 1941 - listopad 1942.

Nr 20. S. Bibl. Lublin. Allgemeines 1943/1944.

Nr 21. Lublin. Finanzen / Devisen. Grudzień 1941 - styczeń 1944.

Nr 22. Lublin. Verwaltung und Bestände. - Berichte 1942-1943, 1944.

Nr 23. [Lublin. Varia]. Marzec 1942 - luty 1944.

Nr 24. Lublin. Gebäude und Einricht. Bibl. Technische Einrichtungen. Czerwiec 1941 - marzec 1944.